

Prochaska, Antoni

Nowsze poglądy na ustrój wewnętrzny starej Litwy

Przegląd Historyczny 15/1, 30-54

1912

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Nowsze poglądy na ustrój wewnętrzny starej Litwy.

I.

Nowe dzieło prof. Matfieja Lubawskiego. Rzekomy brak związku pomiędzy Litwą a Rusią. Władza wielkiego księcia. Przywileje. Rzekomy początek feudalizmu. Przywileje z 1447 r. Województwa trockie i wileńskie. Gospodarka i ustrój domenów. Służby włościańskie. Pociężni. Służkowie. Przywiązani do gleby i wolni. Bojarzy. Panowie. Kniaziowie. Obowiązki i prawa bojarские i panów. Organy samorządu prowincjonalnego. Namiestnicy-dzierżawcy i ich sądownictwo. Wojewodowie i starostowie. Rada książęca. Dążenie do unii i sejmy. Reformy sejmowania. Organizacja obrony ziemskiej. Braki sądownictwa i reforma ustroju sądownictwa i sejmowania. Powiatowe urzędy. Unia. Ogólne wrażenie co do stosunków wewnętrznych Litwy.

Najnowszy komentarz do historii wewnętrznych urządzeń Litwy podają dzieła prof. Matfieja Lubawskiego. Ostatniem jego dziełem jest „Rys stosunków wewnętrznych Litwy“¹⁾, owoc głębokich studyów i badań aktów Metryki litewskiej, poprzedzony całym szeregiem prac monograficznych, z których wyróżniały się i objętością i nowymi rezultatami takie prace jak „Obłastnoje dielenie i miestnoje uprawlenie Lit.“ tudzież „Sojm lit.“ Wyzyskanie źródeł, ogromna znajomość literatury, spokojne rozważanie i obiektywne opisywanie instytucji, sąd bezstronny we wnioskach ogólniejszych, uznano powszechnie w tych dziełach moskiewskiego profesora. Dodajmy do tego zamiłowanie przedmiotu, znajomość literatury polskiej, brak megalomanii, tej wady niektórych historyków południowej Rusi – a będziemy mieli charakterystykę zasłużonego badacza, cenionego oddawna i w naszej literaturze. Zalety te widoczne są i w „Oczerku“, który jest niejako syntezą badań autora i zawiera

¹⁾ Очеркъ исторіи Литовско-русскаго государства до Люблинскоі уніи включительно. Москва 1910.

historię wewnętrznych stosunków i urzędzeń państwowych Litwy aż do unii lubelskiej.

Autor porusza w swem ostatniem dziele cały szereg pytań ogólniejszej natury, mogących zainteresować nietylko specjalistów ale i szersze koła, ciekawe i żadne nowszych zdobytcy naukowych. Historia dawnej Litwy, jej wzrostu na ziemiach Białej, Czarnej i Kijowskiej Rusi, jej instytucyi, skłania autora do poruszenia innych pytań, w związku z przedmiotem stojących. Rzuca on ważne pytania co do włączenia Rusi do Litwy, jakie były tego skutki, dlaczego pewne instytucye ruskie zachowały się pod Litwą w całej pierwotnej czystości, dlaczego różnym wcale był rozwój tych ziem ruskich pod Moskwą, gdzie się rozwinął centralizm i autokratyzm, i dlaczego w Litwie rozwinął się federalizm i autonomia?

Według mniemania autora pomiędzy Litwą a anektowaną Rusią nie było żadnego związku, ostatnia bowiem zachowała swoje prawa i zwyczaje, podczas gdy Litwa miała swoje własne. Małe księstwa z łatwością przyszło Litwie włączyć pod swe panowanie i ustanawiać władzę, gdyż Ruś na drobne już rozpadła się księstwa, jak czernichowsko-siewierskie, poleskie, wołyńskie, inne zaś, jak mściśławskie i bielskie, oderwała Litwa od Smoleńska, innych wreszcie większych ustrój, jak Połocka, Witebska, Kijowa, jeszcze zbyt potężnych, pozostawiła nietknięty. W taki sposób i po zajęciu tych księstw Litwa nie tworzyła jednego organizmu, ale niejako synbiozę wielu politycznych organizacyi, a taki charakter utrzymała i później. Łącznikiem tych organizacyi w jedność i całość miała być władza księżęcia. Charakter tej władzy nie jest w dziele określony. Po unii z Polską z 1386 r. powstaje przeciwko tej władzy Witold, pod hasłem niezawisłości Litwy, uzyskuje wielkie księstwo, poczyna rządzić samodzielnie, ale na skutek klęski od Tatarów nad Worklą, musiał potwierdzić unię z Polską w 1401 r. Przywileje dla magnatów litewskich, w 1413 r. w Horodle nadane, tak umocniły ich stanowisko, że absolutyzm na Litwie był już niemożliwym. Rada litewska, złożona z biskupa i magnatów, która dała początek rozwojowi późniejszego sejmu, stanowiła zaporę dla samowładztwa. Po śmierci Witolda Świdrygiełło stanął na czele Rusi, odciętej dotychczas od przywilejów, jakie nadawała unia z Polską, a nadanie praw Rusi w 1432 i 1434 r. uważa autor jako rezultat walk przez Świdrygiełłę toczonych. Gdy Kazimierza Jagiellończyka obrali Polacy królem polskim, zażądali odeń Litwini, by w tym nowym charakterze przyznał Litwie Wołyń i Podole. Król odmówił prośbie, natomiast nadał Litwinom 1447 r. wielki przywilej, na podstawie którego nastąpiło niezwykle wywyższenie warstwy wo-

jennej ludności w całym państwie, a więc i w anektowanych księstwach. Bojarzy stali się panami ludności wiejskiej, nad którą uzyskali jurysdykcję i w ten sposób zapanowały na Litwie stosunki, mające wiele podobieństwa z zachodnim feudalizmem. Wzmocnienie to praw bojarów-szlachty było nowym ograniczeniem władzy wielkoksiążęcej, jednakże nie występują oni samodzielnie, lecz tylko posiłkują magnatów-kniazów w ich dążeniach.

Przywilej 1447 r. utwierdził na długo federalistyczne rządy prowincjonalne na Litwie. Środkiem państwa, do którego dążą prowincye, były utworzone w 1413 r. województwa trockie i wileńskie. Tam były główne dobra wielkoksiążęce i wielkich panów: Kieżgajłów, Gasztoldów, Radziwiłłów, ks. Holszańskich. Każdy z tych panów miał jurysdykcję w swych dobrach, ale zresztą były tutaj sądy powiatowe, administracya litewska, litewskie prawa. Do tych województw należały księstwa: Mściśławskie, Słuckie, Kleckie, Horodneńskie, Kobryńskie, a książęta tych księstw byli związani z województwem tylko pod względem obrony wojennej. Z Mściśławskiego, na króla spadłego księstwa, utworzył on województwo. W Smoleńskim, Połockiem, Witebskiem, na Wołyniu i Podolu mogli dzierżyć majątki ziemskie tylko bojarzy — szlachta tychże ziem—mając nadto inne miejscowe ulgi i przywileje. Niektóre księstwa zachowują nawet osobne starodawne zjazdy, na których wybierano archimandrytów, rozdzielano na włości podatek, w ogólnej sumie nałożony na ziemię, wydawano zarządzenia w sprawie odmawiania chłopów. Sejm, który się zbierał w centralnych ziemiach litewskich, miał o tyle znaczenie powszechnego, że na nim rozpatrywano sprawy prowincyi i ogólnego znaczenia, zresztą był on także instytucją prowincjonalną.

Jeżeli powyższe przedstawienie wywołuje szereg uwag badacza, które też w drugim ustępie tego sprawozdania szczegółowo przedstawimy, to zauważyć należy, że opis ustroju gospodarstwa książęcego i ludności w domenach zasługuje tu na podniesienie. Bardzo trafnie określa prof. L. że wielki książę był największym na Litwie gospodarzem, że liczni jego urzędnicy zawiadywali zarządem gospodarstwa po licznych majątkach, gospodarką rolną, rybną, leśną, barciami, rzemieślnikami, fabrykami potażu, rudy i t. d. Niewolnicy, których było sporo, stanowią majątek księcia. Chłopi pracują dlań ustawicznie sochą, broną, kosą, sierpem i stanowią ludzi pociężnych (tjahłych). Na równi z nimi stoją koniuchy, bartnicy, rybacy, pisarze, dziegciarze i inne szczegółowe służby wieśniacze, dające prócz pociężnej służby także djakło i mezlewę, albo też w naturze uiszczający te daniny, owsem, sianem, jałówkami i t. p.,

oraz chodzą nadto na tłokę. Oprócz pociężnych ludzi byli „obrocznicy“, osadzeni na czynszu (obroku) przy dworach, na częściach pustych; obowiązkiem ich była dawniej składana służba z części nadanej, lub też rocznie opłacany czynsz, kunicą zwany, skąd też byli zwani „kunicznikami“; za Dźwiną nazywano ich dannikami. Prócz dani, chadzali na tłokę i dawali owies. Czeladź dworska nie miała prawa własności i rozporządzalności.

Wybornie charakteryzuje autor rozrzucenie gospodarki włościańskiej po wielkich przestrzeniach, tłumacząc, że pochodziło to stąd, iż nadane ziemie były niepomierzone – gdyż dawano roli, ile kto zdołał obrobić, a gospodarstwa, rozwijając się, z czasem zwiększały się. Zagospodarowana część, dymem zwana, miała swoją pozycję fiskalną, i czy to zajęta była przez jednego lub też kilku gospodarzy, dawała „służbę“. Gdy rodzina była liczną, mogła podać służbie, ale, skoro z jakichkolwiek powodów zdrobniała, przyjmowała pomocników, np. dolników, połowinników, dających część jakąś lub połowę pracy i w tym stosunku biorących grunt pod uprawę, lub też brała siabrow, których uważano już za współwłaścicieli. Przyjmowano też czasami potużników, t. j. współników, celem zajęcia większej części pod uprawę. Takim sposobem utrzymywało się posiadanie ziemi w rodzinach wieśniaczych. Rozpadały się też takie gospodarstwa na mniejsze części: „ślady, wiety“. W stronach, gdzie przeważali dannicy, przechodziła ziemia swobodnie z rąk do rąk włościańskich. Pociężni ci byli albo niepochożymi, t. j. z rodu na ród uprawiającymi ziemię, albo pochożymi, z wolnością opuszczenia ziemi. Dziesięcioletniem użytkowaniem nadanej ziemi ustanawiano ziemską dawność i pochoży, jeżeli zasiedział ją, a nie zastrzegł sobie swobody odejścia, stawał się niepochożym. Oczywiście, że i sługi, bojarzy putni i t. p. byli, rodzajem włościan pociężnych, byli bowiem drobnymi rolnikami, a nadto stanowili ludność wojenną, gdyż na równi z bojarami pełnili wojenną służbę. Przyjmowano na taką służbę zubożałych włościan. Mieli oni osobistą wolność, ale dawność ziemską czyniła i ich niepochożymi.

Jeszcze ciekawszym jest opis stanu, jeżeli tak mówić można, bojarskiego. Nosili bojarzy po większej części tylko tytuł bojarski, w istocie rzeczy jednak niczem nie odróżniali się od sług. Przejście ze służby pociężnej do służby bojarskiej zarządzał tylko hospodar (wielki książę), często za inicjatywą samychże włościan, proszących, aby ich wyzwolono ze służby np. sokolniczej, łowieckiej, i t. p. i nadano służbę bojarską t. j. wojenną. Wprawdzie i mieszczanie mogą na Litwie posiadać ziemię i świadczą z niej służbę

wojenną, ale, jak już wspomniano, w niektórych ziemiach majątki ziemskie mogły być tylko miejscowym bojarom-szlachcie oddawane. Oni tedy stanowią właściwą siłę obronną państwa, stanowią osobną jednostkę bojową z danej ziemi czy powiatu, a nawet niektórzy mają przywilej, że nie mogą być użyci, jako załoga, do innych ziemi lub grodów. *Plenum ius et dominium* według autora posiadają tylko wielcy panowie i kniaziowie. Posiadłości szlachty średniej i bojarstwa szeregowego pozostawały w dominium księcia wielkiego, który je regulował według swych politycznych lub finansowych celów. W taki sposób bojarstwo niższe było tylko wyższą warstwą ludności rolniczej. Zwolna przekształca się to bojarstwo średnie w stan szlachecki i przyjmuje nazwę bojarów - szlachty, lub jak na Podolu i w Kijowskim mówiono: ziemian.

Na skutek przywilejów z 1413, 1432 i 1434 r., liczba bojarów-szlachty znacznie się zwiększa, lecz chociaż te przywileje wytworzyły osobny stan, jednakże nie bardzo odróżnia się on od reszty ludności—i właściwe jego odcięcie od stanu wieśniaczego nastąpiło według autora dopiero w połowie XVI wieku. Popis ziemski z 1528 r. odgrodził szlachtę od ludności rolnej; wówczas to niektórym bojarom, jak np. na Żmudzi, kazano pełnić powinności włościan, co się nie odbyło bez protestów.

Przeglądając prawa tych bojarów szlachty: przywilej porzucenia służby z nadanej roli, osobistą nietykalność, całkowitą własność dziedzicznego majątku, dalej—że bez wyroku sądowego żaden nie mógł być wziętym do więzienia, ani też dobra jego nie mogły uleść konfiskacie, ich uległość względem jurysdykcji starostów i wojewodów, a nie dzierżawców i starostów, zapytujemy autora: wszakżeż te wszystkie prawa i przywileje są nowym nabytkiem!—Wszakżeż przedtem praw tych nie mieli, a obowiązki ich służebne dawniejsze, podział służb, związanie tychże z nadaną ziemią, są to cechy systemu feudalnego, z którego, z chwilą nadania przywilejów, poczyną się oswobadzać bojarstwo—gdy tymczasem autor przeciwnie twierdzi, że mianowicie dopiero z nadaniem tych swobód, wytwarza się system lenniczy na Litwie. Autor dowodzi swego twierdzenia tem, że z nadaniem unii poczęła się własność ziemska bojarów różnicować; że było naprzód wieczyste i dziedziczne posiadanie z prawem sprzedaży, darowizny, i to do woli gospodarskiej, lub na dożywocie, do dwóch lub trzech generacyi, z prawem lennem, z prawem dziedziczenia tylko w linii męskiej. Oczywiście, lub, jak mówi autor, te dwie ostatnie formy posiadania ziemskiego powstały dopiero wówczas, gdy poczęto się liczyć z ujemnymi skutkami wieczystego nadania ziemi, co, jak wiadomo, przyszło z unią. Do-

wód to błahy, boć przecież tam, gdzie było odwieczne nadawanie ziemi na służbę, było ono oddawna różnicowane, a było to i po unii zatrzymane w domenach, systemem dawnym lennym. W drugim rozdziale obaczmy dowodnie błędność argumentacyi, a zatem i wniosku autora.

Bojar musiał na każde zawołanie stawić się pod chorągiew powiatową i posiadłość jego ziemską ulegała konfiskacie, skoro z niej służby wojennej nie odprawiał. Terytorya, szlachtą zasiedlone, mógł gospodar oddawać panom lub książętom, szlachta jednak mogła ustąpić z dóbr dominalnych, jeśli nie chciała służyć swemu panu; dopiero 1529 r. zastrzegł król szlachcie, że nikomu nie może być darowaną. Służba wojskowa była osobistą wedle możności co do liczby stawianych wojowników, a od 1529 r. liczono już jednego pachółka konnego od dziesięciu służb włościańskich. Od służby pociężnej i od podatków był szlachcic wolny, ale przy nadaniach nowych 1447 r. zastrzegł sobie Kazimierz pewne powinności, jak podwozy, stacyjne, stróżowe i zastawne, a niekiedy, w bardzo rzadkich wypadkach, pozostawiano szlachcie takie powinności, jak uczęszczanie na tloki. Uboga szlachta dawała z kilku dymów jedną służbę wojenną.

Panowie i książęta mieli *plenum ius et dominium* i w nadaniach dla nich nie czynił gospodar zastrzeżeń, ani ograniczeń, ciężających na majątkach szlacheckich, a nawet pozwolił im służyć, komu zechcą. Dodajmy jednak, że ta ostatnia wolność odnosiła się do osoby a nie do ziemi—z ziemi bowiem musiał książę i pan gospodarowi służyć, chociaż osobiście mógł służyć mistrzowi inflanckiemu, lub biskupowi dorpackiemu, w tegoż wojnach obronnych. Dlatego też nie można przyklasnąć zdaniu autora, że magnatów prawo rozporządzalności ziemią nadaną, było oznaką zupełnej od księcia niezawisłości, podczas gdy to prawo u bojarów, według autora, było tylko użytkowaniem pod władzą gospodarza. Całkiem, to inna rzecz, że magnaci pod względem służby wojennej, stawiając, jak np. Kieżgajłło, 768 koni (tyle prawie ile stawiała cała ziemia wołyńska, gdzie było 282 szlacheckich majątków a o 56 ludzi więcej aniżeli cała ziemia połocka) byli niemal władcami—ale lubo stawiali wojsko pod swą własną chorągwią, musieli tak dobrze w oznaczonej ilości dostarczyć go na czas, jak je dostarczała szlachta pod swą chorągiew powiatową. Panowie i książęta mieli bojarów służebnych w swoich dobrach, których ziemia była własnością pierwszych a tylko wówczas była uważana za własność bojarską, skoro nadana była z warunkiem oddawania z niej służby „komu zechce“. Zresztą bojarzy, służący magnatom, mieli gwarancję niety-

kalności dóbr lub wysług i za naruszenie tych praw również mogli skargę wnosić do hospodara. Skoro magnat sprzedał lub darował takie dobra, w których byli bojarzy służkowie, bojarzy ci tracili już gwarancje, jakie uzyskala szlachta hospodarska 1529 r. Jurysdykcya nad bojarami tymi pozostawała oczywiście w ręku magnatów i książąt. Ponieważ szlachta, silnie rozrodzona, wysyłała swych członków na służbę do panów, gdzie otrzymywali ziemię na dożywotnie używanie, inni zaś, celem powiększenia własnego majątku, brali na służbę ziemie od książąt, z których im dostarczali pewną liczbę pachołków wojennych, sądzi autor, że w taki sposób tworzyły się na Litwie powoli stosunki lennictwa zachodniego, chociaż bliższym jest wniosek, że były to stosunki prastare w księstwach, skoro wszakże sam autor podobne stosunki służebnictwa znajduje w północno wschodniej Rusi, gdzie w XIV w. istniał milczący układ pomiędzy książętami, że „bojarom i sługom między nami wolna wola“, i skoro wie, że Litwa na Rusi „staryny“ t. j. instytucji starych nie naruszała.

Co do organów zarządu prowincjonalnego, były one bardzo liczne i rozmaite. W domenach istniały organy te, jako klasowe, t. j. zawiadujące jedną klasą ludności, albo też ogólne, służące dla wszystkich klas, a przeto będące także organami rządu. Z pierwszych składają się władze rozmaitych gmin wieśniaczych, lub miejskich. W gminach wiejskich naczelnikami byli cywunowie, pomocnicy dzierżawców lub namiestników w nadzorze robocizny chłopów. Zapisują oni na sądach wiejskich winy, idące na hospodara, i sądzą drobniejsze sprawy włościan. W pomniejszych dobrach urzędują podcywunowie. Nadzorują cywunowie także czeladź dworską i są zwierzchnikami przystawów, wołostnych i dziesiętników. Przystawowie zbierali podatki od ludu, wiedli lud na roboty, wyganiali podwody, starali się też o pozyskanie chłopów do pociężnej roboty. Z tych zajęć licznych mają dochody, od których płacą podatek. Na Podnieprzu i nad Dźwiną, gdzie nie było folwarków hospodarskich, wyręczali starcy władze, rozkładając na wiecach podatki, zwożąc je do grodów i sądząc drobniejsze sprawy, jak bartne, graniczne, podobnie jak to czynili przystawowie. Byli też osobni urzędnicy dworscy t. j. folwarków i gospodarstw hospodara, jak gajownicy, leśniczowie, bobrownicy, łowczowie.

Namiestnicy-dzierżawcy i cywunowie byli głównymi rządcami dóbr hospodarskich. Władza ich rozciąga się na cały powiat, nazywany także włością, skoro tylko jedna włość była w powiecie. W XV w. zniknęli cywunowie, a pozostali tylko namiestnicy; pozostawieni przy nich cywunowie stają się tylko pomocnikami przy

nadzorze czeladzi i chłopów. Na skutek wyjęcia dóbr prywatnych z rozmaitych powinności a ich właścicieli z przysądu urzędników gospodarskich, namiestnicy na Litwie i Żmudzi stają się funkcjonariuszami ekonomicznymi, jak nimi byli namiestnicy pańscy i kniaziowscy; odbywają rewizye dóbr wielkoksiażących, osadzają ludzi zbytecznych na czynszu, zajmują się poprawą gospodarstw, zakładaniem ogrodów, stawów, kontrolą robocizny włościan, opłat i dziesięciny i zarządzają potrzebami stacyi gospodarskich. Horodniczowie mieli główny nadzór nad zamkami głównymi i poprawkami, dotyczącymi obrony. Namiestnicy byli przedstawicielami władzy wojenej i sądowniczej, w pogranicznych powiatach wyprzedzali przy odparciu nieprzyjaciela miejscowe siły, poprawiali drogi i mosty dla celów wojennych, używając do pomocy sił ludności miejscowej. Wiedli oni do boju ludność włościańską siół gospodarskich, a nadto pilnowali, żeby bojarzy-szlachta według ustawy pełną liczbę służb dostarczali i wraz z chorążymi powiatowymi, wiodącymi bojarów na wojnę, odpowiedzialni byli za błędy, popełniane przy mobilizacyi. Ich władzy podlegają koniuszowie, klucznicy, horodniczowie w powiecie. W głównych powiatach pozostają pod ich jurysdykcyą nietylko domeny gospodarskie, ale majątki panów i książąt, oczywiście nie oswobodzonych z pod jurysdykcyi powiatu; sądzą też sprawy włościan, panów lub bojarów, skoro ci ostatni, na skargę włościan gospodarskich, sprawiedliwości wymierzyć im nie chcieli. Bojarzy mogli nie stawić się przed sądy tych namiestników dzierzawców, którzy z cywunów nimi zostali. W sądach namiestników brali udział bojarzy, mieszczanie lub chłopci, stosownie do tego, jaka sprawa była sądzoną, bojarska, mieszczańska lub chlopska — mieszczanie jednak podlegali ich jurysdykcyi tylko w 4-ch artykułach starościńskich. Do służb namiestniczych należeli marszałkowie, wyręczający ich niekiedy w sądownictwie, pisarze-djacy, dzieccy i wize. Od sumy, o którą się procesowano, otrzymują namiestnicy procent, nazwany peresudem, od powoda gdy tenże wygrał, dalej p o w i n n e, czyli procent od win sądowych, przypadłych na hospodara, wreszcie wymietne, które zakład pomiędzy sobą trzymający obowiązywali się zapłacić namiestnikowi; w końcu pokłodne od opuszczających więzienie. Podobnież liczne mieli oni opłaty i pobory z czynności swych gospodarskich.

Władza wojewodów i starostów rozciąga się nietylko na domeny, ale i na posiadłości panów i książąt. Cywunowie i namiestnicy - dzierzawcy podlegają ich jurysdykcyi w skargach, przez bojarów na nich zanoszonych, a sąd taki raz do roku odprawowano na zjeździe; książęta i panowie pozostają pod ich władzą pod

względem wojskowym i powinności ziemskich. Bojarzy i szlachta, z wyjątkiem panów rad, podlegają jurysdykcji starosty, a wieśniacy w dobrach bojarских tylko w sprawie czterech artykułów starościńskich. Wojewodzińska jurysdykcja obejmuje całe województwo, z wyjątkiem panów rad, a wojenna ich władza rozciąga się na panów i na książąt. Na przełomie XV a XVI w. namiestnicy połocki, witebski, smoleński zostają wojewodami i władzę swą wykonywują nie tylko przy pomocy urzędników, ale i z dumami, do których powołują także panów i bojarów, a jak w witebskiem, także mieszczan i sługi.

Liczne urzędy dworskie mają tylko dworskie znaczenie—nawet kanclerz, podskarbi, hetman nie są jeszcze ministrami i zwolna dobijają się stanowiska ministrów.

Rada książęca, od 1413 ze stałych godności i osób złożona, dzieli się za Aleksandra na radę tajną i zwykłą; ostatnia—złożona z marszałka i urzędników dworskich. Aleksander 1492 r. rozszerzył i umocnił prerogatywy rady, stanowiąc, że bez rady nie będzie wiódł dyplomatycznych rokowań z sąsiadami, a w sprawach wewnętrznych niczego nie zmieni bez jej udziału, że nie będzie usuwał nikogo z urzędów, jak tylko za jej wiedzą, a dochody z myt i sądownictwa obracać będzie na cele przez nią wskazane. Potwierdzając te prawa w 1506 r., wypowiedział zasadę, że wszystkie prawa i zarządzenia ogólnego charakteru powinny być nie inaczej jak tylko za wiedzą i zgodą pp. rad stanowione. W statucie pierwszym obiecał Zygmunt I przywileje na wieczyste posiadanie ziemi wydawać tylko na walnym sejmie. Ograniczenie to władzy monarszej było wynikiem potęgi magnatów litewskich i ich łączności z konstytucjonalną Polską.

Dążność do odnowienia unii datuje p. L. od walk o Wołyń i Podole, która się wzmogła z klęską Litwy nad Wiedroszą i przywiodła obie strony do unii z 1501 r., w Mielniku zawartej, do której jednak nie przystąpiło wielu magnatów litewskich. Po śmierci Aleksandra nie nastąpiło odnowienie unii, owszem, Litwini, nie zważając na żądania Polaków, obrali Zygmunta wielkim księciem, jak za życia jego 1522 r. obrali wielkim księciem Zygmunta Augusta, a te emulacje ułatwiały Moskwie jej zdobycze na Litwie. Ale wojna z Moskwą wymagała obrony, którą uchwalano na sejmach walnych przy udziale książąt, panów i bojarów-szlachty. Tu na tych sejmach przyszła do skutku organizacja lepszej obrony Litwy, jak np. w 1529 r., kiedy to postanowiono z ośmiu służb włościańskich jednego konnego wystawić, a celem dokładnej kontroli już rok przedtem spisano służby włościańskie, tak w do-

menach, jakoteż i w majątkach bojarstwa i książąt. Wykonanie tej ustawy przyczyniło się do lepszego jeszcze skonsolidowania stanu szlacheckiego. Ale i wykonaniem tej ustawy nie uczyniono zadość potrzebom wojny i musiano sprowadzać zaciężnych, a że fundusze uchwalano na sejmie, przeto rosło i znaczenie szlachty. Już za Aleksandra uciekano się do nadzwyczajnych podatków i rościągnięto taki podatek na książąt i na panów¹⁾, oraz płacono odtąd wysoką serebszczyznę od sochy, jak 1522 r. po 15 groszy a 1538 r. nawet po 20 groszy. Król widział się w konieczności zwiększyć dochody z domen; wydano 1514 r. ustawę dla dworów wileńskiego i trockiego, zbyteczne służby i pociężne zamieniono na czynszową opłatę, a w 1529 r. postanowiono wykup dóbr zastawnych, stanowiących źródło dochodów magnatów i jeszcze ściślej wydano uchwałę w kierunku oczynszowania wieśniaków. Okazało się jednak, że i ta ustawa nie czyni zadość celowi, a to wprost z tego powodu, że role gospodarstwa nie były pomierzone. Należało zreformować wielkość, znieść rozrzucenie gospodarstw, wspólność władania, serwituty w domenach, a uczyniono to przez „ustawę włoczną“ (łanową), dowodzącą, jak autor mówi — że porządki polskie były błogosławieństwem dla Litwy. Liczne władze wiejskie ustępują teraz wójtowi i przysiężnym. Ale szlachta poszła dalej i domagała się reform na polu sądownictwa, które było i bardzo niedostatecznym i z wyzyskiem szlachty połączonym, a pozostając w ręku panów i kniaziów, stanowiło dla nich znaczne źródło dochodów, podczas gdy oni sami nie podlegali jurysdykcji powiatowej. Nie było stałych miejscowości, w których odbywano sądy i szlachcie musiał za owymi namiestnikami, starostami, wojewodami ciągnąć nieraz i mil pięćdziesiąt, a w końcu po sprawiedliwy wyrok musiał się udawać do hospodara albo na sejm, zwłaszcza, że niektórych panów i kniaziów nie można było nawet pociągać do odpowiedzialności przed zwykłe sądy, ale tylko przed hospodara. Sądownictwo wreszcie było bardzo kosztownem. Cennym rezultatem starań szlachty była ustawa o peresudzie, na podstawie jej bowiem uchylono wyzyskiwanie stron przez sądy. Ale co do żądanej reformy sądownictwa odpowiedział Zygmunt August, że sądy będą ustanowione w powiatach przez wojewodów i starostów i że sędziowie sądzić będą wraz z namiestnikami wojewo-dzińskimi i podstarościami cztery razy do roku, w miejscach przez

¹⁾ Autor twierdzi, że rozciągnięcie podatków tych na panów i książąt działało się dopiero za Zygmunta, lecz list w Arch. Sang. II s. 249, z 1493 r. dowodzi, iż stało się to przed Zygmuntem.

województw oznaczonych. Nie była zadowolona szlachta z takiej reformy, stroniła od tych nowych sądów, domagając się stanowczej reformy sądownictwa ściśle według wzoru polskiego i dopięła swego na sejmie. Już 1564 r. nastąpiło zaprowadzenie sądów powiatowych na wzór polskich. Panowie i książęta zrzekli się immunitetu, pożytków i dochodów i wraz z następcami poddali się pod normę nowego sądownictwa. Podzielono w tym celu województwa na nowe powiaty sądownicze, szlachta poczęła wybierać na sejmikach kandydatów na sędziów i poczał się wymiar sprawiedliwości lepszy, rychlejszy i mniej kosztowny, a popierał go nowy statut, poprawiony w drugiej redakcyi i zatwierdzony 1566 r.

Równocześnie nastąpiła reforma sejmowania i poczęło się zwoływanie sejmików, zastrzeżonych nowym statutem. Król obiecał przed każdym sejmem zwoływać w powiatach sejmiki, mające wybrać dwóch posłów do sejmu i zaopatrzyć ich w instrukcye. Zażądała też szlachta zwiększenia liczby wojewodów i kasztelanów „dla lepszego porządku na sejmikach“, i król ustanowił nowych wojewodów: brzeskiego, mściławskiego, wołyńskiego, mińskiego, braclawskiego, oraz kasztelanów tychże imion, a nadto żmudzkiego, kijowskiego, połockiego, witebskiego, nowogrodzkiego i podlaskiego. Na skutek nowego podziału, liczba okręgów wojennych z siedmiu wzrosła do 13, a panowie i książęta już całkowicie należeli do komendy wojewodów. Nastąpiło zbliżenie się warstw najwyższych do szlachty. W drugim stuleciu obiecał król szlachcie, że bez zezwolenia panów rad nie będzie stanowił ustaw, ani też rozpisywał serebszczyzny lub innych podatków. Szlachta pozyskuje przeważne znaczenie w państwie. Z ustanowieniem w powiatach urzędów szlacheckich polskich, podkomorznych i t. d., Litwa co do instytucyi była zrównana z Polską, miała tę samą organizację wojenną, ustrój centralny i prowincjonalny, te same władze municypalne i wiejskie, te same stany i stosunki pomiędzy stanami. Dążenia przeto do unii ściślej, od czasu do czasu przez Polaków ponawiane, znalazły teraz odgłos wśród szlachty litewskiej. Zebrana w obozie pod Witebskiem 1562 r., szlachta litewska zawiązała konfederację, celem uczynienia unii. Przesłano akt konfederacyi królowi z żądaniem elekcyi wspólnej, wspólnych sejmów, jednakowych praw i wolności, i celem urzeczywistnienia tych żądań proszono o wspólny sejm z dodatkiem, że od żądań szlachta nie odstąpi. Jakby dla poparcia tych żądań, szlachta polska, zebrana na sejmie Piotrkowskim, postanowiła zwołać sejm na listopad 1563 r. do Warszawy w sprawie unii. Gdy król, celem narażenia się, zwołał Polaków do Parczewa a Litwinów do Bielska,

gdzie to magnaci litewscy uchylili polskie żądanie, rycerstwo litewskie upraszało Polaków, by nie zważali na zdanie magnatów, lecz porozumiewali się z nimi dalej na podstawie układów sejmowych, poczem sejm zatwierdzi układ ostateczny. W szczególności szlachta podlaska, wołyńska i podolska dążyła do unii ścisłej, walcząc przeciwko litewskim magnatom. Toż gdy na sejmie lubelskim magnaci stanęli na stanowisku odrębności państwowej, nienaruszalności zastawów, lenn i t. p., cofając ustępstwa już na sejmie warszawskim poczynione, wtedy Podlasianie i Wołynianie zażądali ścisłej unii z Polską. Gdy wobec tego magnaci litewscy rozesłali po całym państwie listy, wzywające na wojnę pod grozą konfiskaty dóbr, Podlasianie, którzy tymczasem złożyli przysięgę wierności Koronie, zażądali od króla uwolnienia od następstw nieposłuszeństwa rozkazom magnatów i wydania przeciwnych mandatów. Król, zamiast skłonić się do tych próśb, wydał uniwersały o przyłączeniu Podlasia i Wołynia do Polski, nakazując szlachcie zjechać do Lublina i wykonać przysięgę wierności. Nie napotkał rozkaz króla na nieposłuszeństwo, a reszta szlachty litewskiej, wobec bankructwa grożącego skarbowi litewskiemu, skłoniła magnatów do szukania ratunku w unii. Dopiero po przyłączeniu Kijowszczyzny i Braclawszczyzny do Korony, podpisali magnaci litewscy 1 lipca 1569 r. akt unii z jednym królem, jedną elekcyą i koronacyą, wspólnymi sejmami, wspólnymi postronnymi umowami i traktami, jedną monetą. Wojna z Moskwą postawiła Litwę w krytycznem położeniu; unia była dla niej jedynym ratunkiem.

Z powyższego przedstawienia głównych momentów ustroju i życia wewnętrznego Litwy, jak się ono w dziele prof. L. przedstawia, przebija miłość prawdy i przedmiotu badanego, plastyczne odwzorowanie różnorodności społeczeństwa i jego instytucyi, oraz w potężnych rysach zaznaczone reformy, jakie autor zgodnie z prawdą dziejową za podstawy i powody unii lubelskiej uważa. Drobne błędy w kompozycyi, jak powtarzanie się, niedokładności lub sprzeczności, utonięcie w drobnych szczegółach, które pragnął z całą dokładnością przedstawić, świadczą o tem, jak ściśle i gruntownie badał prawdę. Rzadko tylko błyśnie jakiś banalniejszy ogólnik, jak ten, że Kijowszczyzna znalazła pod Litwą dalszy ciąg swego rozwoju, z tą różnicą, że centrum jej z nad Dniepru nad Wilię się przeniosło, lub że unia utrudniła Moskwie zadanie zjednoczenia Rusi—ale i te ogólniki uważane być mogą za objawy dążeń i miłości prawdy. Natomiast nie widać tego, co bacznemu czytelnikowi już przy samem czytaniu dzieła się nasuwa, że opisywane warstwy społeczne i instytucye noszą wybitne piętno dwoistości,

że mają jakoby dwie strony medalu, jedną starynną litewską, owoc przeszłości, drugą — wybitą jakby świeżo, poczętą przywilejami od 1387 r. począwszy. W skutek nierozróżnienia tej dwoistości, pozwala autor na wniosek, że wszystkie te opisywane instytucje i społeczności noszą jakby jedno piętno, jakby jedno tylko oblicze. Co gorsza, autor podkreśla szczegółowe rysy tego piętna, jakby powstałe świeżo typy, podczas gdy historyk musi w nich uznać stare typy, pierwotnym społeczeństwom właściwe. Po przeczytaniu dzieła czujemy jakby niedopowiedzenie najważniejszych rzeczy, jakby pominięcie momentów znamienych, skutkiem czego obraz, jaki sobie świeżo utworzyliśmy na podstawie wybitnych rozdziałów „Oczerku“, jest jakby zamazany, z winy autora, że staryny litewskiej i ruskiej nie odróżnił ściśle od nowych instytucji, od nowej budowy społecznej, rozpoczętej z chwilą uprzywilejowania Litwy po jej chrystyanizacji. Zechcemy poznać bliżej niektóre ujemne strony dzieła, aby tem lepiej zrozumieć, jakich to wymaga ono uzupełnień. Zacząć należy od drobnych szczegółów, aby tem lepiej uzasadnić na nich wnioski ogólne co do pożądaných uzupełnień.

II.

Błędne twierdzenia o Jagielle, Skirgielle, Witoldzie, o władzy wielkksiążęcej, o inkorporacji Litwy, o pogodzeniu Litwy z Rusią, o samorządzie odwiecznym na Litwie. Brak opisu reform, powstałych na skutek chrystyanizacji Litwy. Brak określenia stosunków stanu i książąt do wielkiego księcia. Ustrój lenny za pogaństwa Litwy. Dowody w przysięgacli wierności, poddaństwa, oraz w czynszu i służbie wojennej. Niemożliwość pozostania tych stosunków pod wpływem prawa polskiego. Skąd przyszła instytucja lenna na Litwę. Dowód jej istnienia z późniejszych przywilejów. Posiłkowe dowody. Chrystyanizacja—koniecznością dla Litwy. Witold przeciwnikiem przywilejów litewskich. Dlaczego nie tknięto instytucji lenna na Rusi. Oazy lenne na Litwie. Powody ich istnienia. Odpowiedź zwolennikom teorii lenna, jako instytucji nowej na Litwie. Wnioski ogólne.

Razi nas w „Oczerku“ częstokroć interpretacja faktów historycznych, niezgodna ze źródłami, albo też oparta na jednym tylko a częstokroć tendencyjnym i zawodnym źródle. I tak np., mówiąc o zupełnem zruszczeniu rodziny Olgerda, autor dodaje, że Jagiełło umiał tylko po rusku (s. 38), skoro wszakże notoryczną jest rzeczą, że mówił po litewsku, a ilekroć chciał żeby przetoczenie był niezrozumiany, przemawiał do członków rodziny w tym języku. Utrzymuje np. zupełnie poważnie, (s. 41) że dzięki Skirgielle, którego za współrządcę swego

przyjął, przetrwał Jagiełło walkę z braćmi zwycięsko i utrzymał się na w. księstwie — gdy, jak wiadomo, Jagiełło tylko seniorem nad braćmi uczynił Skirgiełłę, którego usunąć musiał ze stanowiska seniora właśnie dlatego, że tenże nie zdołał skutecznie kierować walką przeciwko Witoldowi. Powstanie zaś Witolda, wzniecone przeciwko Jagielle, pojmuje autor (s. 44 — 45) jako protest przeciwko inkorporacji Litwy do Polski ze strony bojarstwa i mniejszych kniaziów, którzy poparli Witolda, skoro właśnie ci bojarzy, jak np. na Wołyniu, poparli króla w walce przeciwko Witoldowi, a w Litwie właściwej nie znalazł Witold żadnej pomocy, tylko na pogańskiej Żmudzi, i to za cenę osobnego z nią traktatu. Jakiem zaś było to poparcie, świadczy fakt, że Witold przyjął lennictwo krzyżackie i na podstawie takiego zapisu doznał pomocy od Krzyżaków — jedynej potęgi, stanowiącej siłę tego księcia. Gdyby bojarstwo stanowiło tę potęgę, niezawodnie byłby Witold musiał wzajemnością odplacić tę jego służbę za przyjściem do władzy na Litwie, czego niema ani śladu, a raczej są ślady wręcz przeciwnie, że mianowicie Witold nie sprzyjał rozwojowi bojarstwa i dowody, że hamował ten wzrost. Niemożna też żadną miarą przyjąć z autorem, jakoby zgoda Jagielly z Witoldem w Ostrowiu 1392 r. była podstawą niezawisłości Litwy od Polski i że rezultat ten należy zawdzięczać akcyi drugorzędnego bojarstwa i kniaziów; najpród bowiem żadnej niezawisłości aktem 1392 r. Jagiełło ani Witoldowi ani Litwie nie gwarantował, a nawet nie nadał Witoldowi wielkiego księstwa, lecz tylko jego ojcowiznę mu zwrócił, powtóre zaś, skoro tylko Witold do władzy przyszedł, zaraz oparł się o Polaków, a więc właśnie o tych, których kilku niezadowolonych, a może i on sam, „cudzymi ludźmi“ przedtem nazywali. Zresztą sam autor mówi, że bojarstwo-szlachta dostało znaczenia dopiero w połowie XVI wieku, usunąwszy panów-książąt, którzy przednie i dominujące stanowisko zajmowali w państwie, co zresztą jest zgodnem z prawdą historyczną, ale co stoi w sprzeczności z twierdzeniem autora, że bojarstwo już za Witolda odegrało znaczną rolę, ba! że nawet dopomogło Witoldowi do odziorzenia niezawisłości Litwy. Niemożna też Witolda czynić bojownikiem o niezawisłość Litwy w roku 1392, bo oparł się wówczas o Krzyżaków, którzy czyhali na zgubę Litwy, i wziął od nich w lenno Litwę, co wszakże oznaczało większą zależność od sąsiadów, aniżeli jej żądała unia, wreszcie,—bo w zgodzie swej z Jagiellą sam Witold władzy nad Litwą sobie nie zastrzegł, lecz jedynie zwrot ojcowizny; więc ta ostatnia była celem jego dążeń. Upada też wobec tego twierdzenie autora, że powstanie Witolda było skutkiem niezadowolenia z polskich

rządów—skoro wszakże sam autor mówi, zgodnie z prawdą, że rządził Skirgiełło przy pomocy starostów Polaków, dowódców załóg w Wilnie i po innych twierdzach. Latopis litewski, mówiący o tem niezadowoleniu, mógł wziąć objaw tegoż ze strony kilku niezadowolnionych za wyraz Litwy i włożył w usta swego bohatera frazes o „cudzych ludziach“, ale wszakże sam Witold, zaraz po przyjsciu do rządów, oparł się na owych „cudzych ludziach“. Nie odpowiada istocie rzeczy zdanie o bojarach, którzy Witolda zrobili wielkim księciem (171); w rzeczywistości bowiem chcieli go obrać i okrzyknęli wielkim księciem magnaci, ale okrzyknięcie to nie miało żadnych następstw i dopiero Jagiełło, ze względów politycznych, uczynił Witolda dożywotnim wielkim księciem, co zostało potwierdzone w unii 1401 r.

O władzy wielkksiążęcej spotykamy zdanie, że była ona od najdawniejszych czasów tym kitem, który spajał różnorodne państwa (księstwa) w jedno państwo, a wnet potem dodaje autor, że władza ta była już w czasach pogańskich elekcyjną (s. 58), na co ostatnie nie ma żadnych dowodów a i autor ich nam nie podaje. Podkreśla też autor *inkorporację* Litwy, wojujący katolicyzm, który miał, zdaniem autora, wnieść przedział stanowy pomiędzy bojarstwem litewskim a ruskim — chociaż łatwo zrozumieć, że przedział pomiędzy Litwinami poganami a ruskimi bojarami musiał być większy za czasów pogaństwa, aniżeli był nim po wprowadzeniu wiary Chrystusowej. W samym Wilnie notują kroniki powstania pogan przeciwko chrześcianom, srogo uśmierzane przez Olgierda—i jeżeli ani Olgierd ani Kiejstut nie przyjęli wiary Chrystusowej, te niezawodnie liczenie się z nienawiścią pogan przeciwko chrześcianom odgrywa tu główną rolę. Niesłusznie też piętnuje autor wyraz w akcie unii, mówiący o inkorporacji—przecież nie pojmowano jej w znaczeniu i według modły dzisiejszej,—jako pozbawienia praw, przywilejów, zwyczajów, stanowiących nietylko prawa narodu wiekami zdobyte, — ani — zahamowania odrębnego życia państwowego; przecież tym przywilejem *inkorporacji* Litwa otrzymała prawa i przywileje większe, aniżeli je przedtem posiadała, zyskiwała pomoc Polski, aż do abnegacji posuniętą, aż do postawienia bytu własnego na szali losów, aby tylko Litwę uchronić od grożącej jej zguby. Jeżeli byli tacy współcześni w państwie litewskim, którzy mówili o poniżeniu Litwy przez inkorporację, należało wytłumaczyć, do czego dążyli ci niezadowolnieni i czyieli to oni interesów bronili! Mówi autor na innem miejscu (74), że księstwa anektowane zmusiły Litwę właściwą do kompromisu w 1434 roku, co nie jest ściśle zgodne z prawdą, bo niedozwała nawet

przypuścić, że kompromis ten z zewnątrz pochodził, że był wprost przyniesiony do Grodna przez Polaków już 1432 roku, że biskup krakowski wniósł akt pogodzenia Litwy z Rusią, że przywileje, tamże Rusi przyniesione, były tymi, z jakich Ruś, pod Polską pozostająca, od wieku korzystała. Również nie można twierdzić, (s. 77) aby akt unii horodelskiej był przywilejem prowincjonalnym, a nie całego państwa dotyczącym, chociażby dlatego, że zatwierdza go najwyższy zwierzchnik i książę Litwy, Jagiełło, razem z Witoldem, wielkim księciem Litwy, i że akt ów zawiera zatwierdzenie tych wszystkich praw i przywilejów, które bojarzy, od 1386 roku pozostawszy, w całej Litwie pozyskali.

Nie będziemy mnożyć uwag rzeczowych, celem charakterystyki niektórych wniosków autora. Co do metody, żałować należy, że autor nie przedstawia nam rozwoju historii litewskiej wewnętrznej w pewnych oznaczonych fazach, epokach, jakie przechodziła. Według przedstawienia autora, zdawaćby się mogło, że samorząd jest odwiecznym na Litwie (160), bo prowincjonalny zarząd w wielkim księstwie litewskim nosi w znacznej mierze charakter samorządu—a wojewodowie i starostowie są nietylko przedstawicielami króla, ale zarazem reprezentantami szlachty. Zgoda—ale urzędy te nastąpiły dopiero w XV w. i nie są litewskie, są one przyniesione z zewnątrz i pozostały na Litwie takimi, jakimi były w ojczyźnie. Z powyższego przykładu widoczna, że w traktowaniu przedmiotu zatarte zostały ślady ewolucyi w stosunkach wewnętrznych, tak, że z książki autora zdawaćby się mogło, iż od czasów Mindowego aż do unii lubelskiej, Litwa, pod względem ustroju wewnętrznego, przeżyła jedną epokę, co jest wprost niepodobieństwem. Samo przyjęcie chrześcijaństwa, uchylenie pogańskich zwyczajów, obyczajów, instytucyi, owych krewów i t. p. musiało stanowczy wpływ wywrzeć na ustrój wewnętrzny tak Litwy właściwej, jakoteż połączonych z nią księstw ruskich. Takiemu znawcy organizacji wszystkich stanów litewskich w XV i XVI w., jakim jest niezawodnie prof. L., łatwo było przedstawić te reformy, jakie dokonane zostały w stosunkach wewnętrznych przez przyjęcie chrześcijaństwa, a temsamem dać obraz stosunków wewnętrznych pogańskich. Wprawdzie autor mówi i o Mendogu i o owych *praepotentes*, magnatach, ale my z jego dzieła nie poznamy praw, jakie przysługiwały książętom dzielnicowym, jaki był ich stosunek do wielkiego księcia, jakie prerogatywy miała arystokracja litewska (owi *magnates* i *praepotentes*) i jakim był ich stosunek do władzy zwierzchniczej, jakie stanowisko wreszcie zajmowali bojarzy i jakie były ich prawa. Nie znając odpowiedzi na powyższe

pytania, nie umiemy objaśnić narzucającego się każdemu badaczowi zagadnienia, czemu to się stało, że Litwa, kraj etnograficznie mały i do tego pogański, zajęła tak potężne kraje, tak liczne księstwa, i to chrześcijańskie, o wyższej kulturze, aniżeli ją sama posiadała. Bo że autor objaśnia nam, że działało się to potęgą władzy książęcej, to jeszcze nie tłumaczy nam rzeczy. Nie znamy istoty tej władzy, nie wiemy na czym polegała, jaki był stosunek tej władzy do książąt, panów, bojarów, jaki do krajów zajętych. Autor daje na te wszystkie pytania bardzo niewystarczające odpowiedzi, a nawet mówi, że pomiędzy Litwą a między temi księstwami żadnego nie było związku, Litwa bowiem miała swe odrębne prawa, zwyczaje, a anektowane księstwa osobne. W takim razie zagadka objęcia tych krajów przez Litwę staje się jeszcze trudniejszą do rozwiązania, nie widzimy bowiem żadnego kitu, spajającego te rozbite, niezawisłe części, w jedną i to dużą całość, ciągle jeszcze się zwiększającą i na dwa fronty wiodącą wojny. Nie możemy dać wiary, aby sam książę stanowił ów kit, zwłaszcza, skoro się dowiadujemy, że władza jego była elekcyjną, a nadto była podzieloną, tak że było dwóch niejako wielkich książąt na czele kraju. Więc mimo tej dwoistości władzy—pytamy—cel jednoci państwowej był osiągnięty? Przypuszczamy raczej, że tylko przy autokratycznej i silnie zcentralizowanej władzy mogło być urzeczywistnione owo zapanowanie nad księstwami—aneksami; gdy jednak ani o autokratyzmie, ani o centralizacji na Litwie ówczesnej nie może być mowy, znajdujemy się w jakimś błędnem kole zagadnień i na żadne z nich nie znajdujemy odpowiedzi. A są to zagadnienia podstawowe i odpowiedź na nie jest konieczną, jeżeli mamy dokładnie zrozumieć ewolucję, jakie przeszedł ustrój wewnętrzny Litwy, oraz dlaczego rozwój wewnętrzny na Litwie odrębny kierunek miał w XV a inny w XVI st?

Otóż nieliczne ale nader ważne dyplomata z końca XIV w., obok innych aktów, pozwalają nam wniknąć w ustrój Litwy wewnętrznej za pogańskich czasów. One to objaśniają, że na Litwie pogańskiej był ustrój lenny, na mocy którego wszyscy książęta i możni podlegali wielkiemu księciu, jemu przysięgali wierność i posłuszeństwo, jemu płacili czynsze roczne, jemu dostarczali wojska na wojny; inni z nich nie mogli bez pozwolenia wielkiego księcia żenić się, ani córek za mąż wydawać, mieli niekiedy dziatwę swą na wychowaniu u wielkiego księcia, nawet służby na dworze swym nie mogli trzymać bez zezwolenia wielko-książęcego. Warunek lennej przysięgi, zatem wierności i posłuszeństwa, służby wojennej i płacenia czynszów, ciążył na wszystkich. Ci znowu książęta,

takimi związani obowiązkami i na osobnych księstwach będący, mieli tamże swych własnych, nieraz potężnych książąt lennych, mających własnych bojarów wojowników—tak że ci ostatni względem wielkiego księcia Litwy byli już wasalami trzeciego stopnia. Jeżeli dodamy, że przysięga lennicza wiąże książąt z wielkim księciem, że służba jest ich obowiązkiem z ziemi względem w. księcia i takimże obowiązkiem jest dawanie czynszu, jeżeli wiemy dowodnie, że niedopełnienie jednego z tych obowiązków pociągało za sobą utratę księstwa, śmiało rzec możemy, że na Litwie panowały stosunki lenne i że to lennictwo było właśnie kitem, liczne prowincje wiążącym w jedno państwo, i będącym podstawą jego wzrostu.

Autor wspomina o feudalizmie, że wprawdzie już w dokumentach Mendoga zachodzi wyraz *feudum*, ale nie wierzy, ażeby feudalizm był rozwiniętą w czasach pogańskich na Litwie instytucją¹⁾. Mając przekonanie, nieuzasadnione zresztą przez źródła, że ruskie księstwa były niemal od Litwy niezawisłe i całkowitej zażywały autonomii w tej federacji państw, a z drugiej strony widząc ich lennicze przysięgi, musi przyznać istnienie feudalizmu na Litwie, ale przyznaje to w taki sposób, że dopiero w wieku XV, a przeto już po unii z Polską, rozwinął się feudalizm na Litwie, więc niejako pod wpływem zrównania praw bojarów-katolików z prawami szlachty polskiej, czyli pod wpływem prawa polskiego. Jest to wręcz niepodobieństwem, aby prawo, które u siebie w domu wykluczało lennictwo i feudalne wogóle stosunki, po za granicami Polski, na Litwie, sprzyjało rozwojowi lennictwa. Czuje to autor, że taki wniosek o charakterze prawa polskiego, nasuwający się wraz z jego hipotezą o wzroście lennictwa na Litwie w XV w., jest niemożliwy, dlatego też ogólnikami przesłania istotę rzeczy, twierdząc, że te feudalne stosunki wieku XV i XVI rozwinęły się pod wpływem sprzyjających takiemu wzrostowi okoliczności t. j. wojen i potrzeby służb wojennych w XV w. i t. p. a nie zważa nawet,

¹⁾ Wie też prof. L. jak trafnie statut litewski pierwszy określa pojęcie lenna. My dodamy, że statut zna i szczegóły instytucji lenna, jak ów *terminus feudalis*. którego pominięcie, czy to w uproszeniu lenna od nowego pana, czy to w odnowieniu lenna, stanowi powód do utraty lenna, jak mówi Liber iuris feud. u Łaskiego p. CCLII w artykule de investitura filiorum et vasallorum. Podobnie czytamy w pierwszym statucie (R. III, a XV) że jeśliby wasal (tot kotoryj wysłużył imenie) po zgonie swego pana, a przy dziale spadkowym synów tegoż pana nieprzypomniał, iż ma list na lenno i zamilczał o tem, tedy lenno spada na tego syna pańskiego, któremu w dziale przypadnie, a lennik, jeśliby mu służyć nie chciał, ma lenno oddać z tem, z czem mu było nadane, a z ruchomościami odejść.

że w XIV w. Litwa więcej i większe wojny wieść musiała aniżeli w XV w., oraz, że Litwa zdobywczą, okolona wrogami, więcej musiała mieć służb wojennych, aniżeli Litwa, w zgodzie z sąsiadami zostająca, lub tylko od jednego wroga się broniąca. Jasne i niepodlegające wątpliwości przysięgi lenne, przez rozmaitych książąt litewskich składane wielkiemu księciu na wiarę, na posłuszeństwo i służbę, skarga Olgierda do patriarchy carogrodzkiego na metropolitę moskiewskiego, że rozwiązuje książęta nad Oką, z lennej przysięgi wielkiemu księciu Litwy złożonej, świadectwa Witolda, skarżącego się, że Jagiełło nie pozwalał mu córki rodzonej za mąż wydawać, dokumentalne świadectwa, że Świdrygiełło na księstwie swem Siewierskiem bez wiedzy i zezwolenia Witolda nawet służby przyjmować nie mógł na dwór swój, a nawet niczyjej rady zasięgnąć — to wszystko nie ma u autora znaczenia, gdyż nie chce on nawet przypuścić, aby lennictwo być mogło tą instytucją, która Litwę pogańską utrzymywała i popierała jej szerzenie się na Rusi — aby ci książęta liczni na Rusi, nie byli niezawisłymi książętami, lecz tylko lennikami Litwy.

Tymczasem Litwa, zanim zaczęła panowanie swe rosposcierać na Rusi, miała już liczne stosunki z Prusami i Inflantami, z arcybiskupami Rygi, a temsamem miała częstą sposobność do poznania instytucji praw lennych. Prawo lenne w Inflantach było rozpowszechnionem — Prusacy usiłowali Mindowego uczynić lennikiem Prus, Andrzej, brat Jagiełły, przyjął Połock w lenno od inflanckiego Zakonu, Witold przyjął całą Litwę jako lenno krzyżackie, można przeto przyjąć, że stosunki lenne powstały na Litwie pod wpływem stosunków z Prusami i Inflantami, i to od Mendoga czasów począwszy, a więc właśnie z chwilą, kiedy to z instytucją lenną spotykamy się w dokumentach Mendoga i kiedy panowanie litewskie szerzyć się poczęło na Rusi. Ale odpowie kto, że przecież Litwa nie stała się lennem tych tam górnych państw, a więc lennego prawa nie przyjęła i temsamem nie mogła go szerzyć na Rusi. Na to odpowiedź, że w przywilejach pierwszych króla Władysława Jagiełły dla Litwy, w owych dokumentach unii, zatwierdzonych i rozszerzonych przywilejem unii horodelskiej 1413 r., mamy niewątpliwe dowody istnienia instytucji lennej na Litwie pogańskiej. W przywilejach tych dla przyjmujących wiarę katolicką Litwinów czytamy, że król nadaje bojarom zupełne prawo posiadania ich ojcowizn, że po śmierci rodziców nie będzie odbierał dóbr ziemskich od potomstwa; widoczna stąd, że zupełnego prawa posiadania nie mieli ci bojarzy, lecz jako lennicy byli dożywotnimi użytkownikami, i że po śmierci wasala pan lenny odbierał lenno od dzieci jego i oddalał ich od ojcowizny. Czytamy dalej, że córki

swe i powinne będą mogli ci bojarzy oddawać w małżeństwo komu zechcą i że żonom można było wyznaczać oprawy na dobrach dziedzicznych, z czego wypływa, iż przedtem córki bojarskie wydawano za pozwoleniem pana lennego, że żonom oprawy nie wyznaczano na dobrach ziemskich, gdyż prawo lenne, mające na celu służbę wojenną z ziemi, było dla kobiet bezwzględne—i pozostawiało tylko panu lennemu wolność przyzwalania lennikowi na wydanie córki za męża, lub na zapisanie oprawy małżonce. A zatem już z ulg i przywilejów dla bojarów, przyjmujących katolicyzm, widoczna, że istniały pośród nich stosunki lennictwa ze wszystkimi jego ciężarami, dalej, że bojarzy, pozostający w pogaństwie, nie korzystali z tych nowych praw i ulg, t. j., że pozostawali nadal wasalami. Posiłkowym dowodem istnienia lennicznych stosunków na całej przestrzeni państwa Litewskiego, a więc i w księstwach ruskich, jest fakt, że księstwa te, a właściwie ich bojarowie-szlachta, napierali się praw polskich i dążyli stale do pozyskania ich, jak Wołyń, poczynawszy od 1392 r., Podole od czasów Witoldowych, więc od 1410 r., oraz, że obie te ziemie 1432 r. uzyskują w części cel dążeń, o który dobijali się z taką stałością Podolanie, że, jak czytamy w akcie poddania się ks. Fedka Nieświeskiego z 1434 r. kładli za warunek: „prawa dati zemljanom usim u wiki, kako inym zemljam polskim“. Nie powołują się na prawa litewskie, ale żądają polskich, jakby dla podkreślenia, że te pierwsze były dla nich jarzmem, od którego oswobodzić się pragnęli.

Jasne postanowienia pierwszych dokumentów unii, w związku z przysięgami lenniczemi książąt, oddawanych wielkiemu księciu,—z istnieniem tego liczego rodzaju służb wojennych na Litwie, jak bojarów pancernych, putnych i t. d., nie mówiąc o dworskich, dowodzą stanowczo istnienia lennictwa na Litwie pogańskiej i silnego jego rozwoju, skoro istniały w niem instytucye, zupełnie zgodne z lennictwem zachodniem.

Przyjawszy jako fakt istnienie lennictwa w pogańskiej Litwie i że ono właśnie było kitem, spajającym księstwa ruskie z Litwą w jedno państwo, przyjmawszy, że przysięga, jak to wszędy było w prawie lennem, była węzłem, łączącym wielkiego księcia z jego wasalami, zrozumiemy też akt chrystyanizacji Litwy z 1387 r. jako wpływ stosunków wewnętrznych państwa, nie licząc się już z zewnętrznymi. Jakże bowiem, zapytamy, mieli nadal chrześcijańscy książęta składać wielkiemu księciu, który był czcicielem ognia, przysięgę wierności, gdy ich chrześcijanie sami odciągali od tego obowiązku, i to potężni, bo pod wpływem współzawodniczki litewskiej w zbieraniu Rusi, Moskwy, działający, jak np. wspomniany wyżej metro-

polita moskiewski. Dopóki wielki książę posiadał potęgę, przy sięga mogła być węzłem, łączącym lenników z jego majestatem, ale z chwilą, gdy moc jego została podkopana, gdy zewsząd poczęto napierać nań, a władze cerkiewne odciągać odeń lenników chrześcian—węzeł przestawał być nim—i, by powstrzymać rozkład państwa, musiał w. książę przyjąć wiarę chrześcijańską. W stosunkach lennych znajdujemy wytłumaczenie zagadnienia, dla czego ustrój wewnętrzny Litwy nie potoczył się już w XV w. w kierunku, zaznaczonym przez akt horodelski, gdyż Witold z magnatami, t. j. panami i książętami, w interesie służby wojskowej hamowali egzekucję tego przywileju. Witold wręcz wrogo odnosił się do niektórych przywilejów, aktem 1387 r. zastrzeżonych—i on to z książętami udaremnił organizację sądownictwa na wzór polski, które ostatecznie dopiero 1564 r. zostało na Litwie wprowadzone—i jak autor podnosi,—ważny postęp cywilizacyjny utwierdzeniem swem na Litwę wniosło. O ileżby szybciej postęp ten był dokonany, gdyby w myśl aktu horodelskiego sądownictwo to po r. 1387 było zorganizowanem. Kniaziowie jednak i baronowie nie chcieli wówczas podlegać jurysdykcji tych, których braci pod własnym mieli przysądem. Dopiero gdy siła bojarów-szlachty spotężniała w walce z magnatami-kniaziami, mogli pierwsi skorzystać ze swych przywilejów, z których przez lat sto siedemdziesiąt i dziewięć korzystać nie mogli.

Jakżeż jednak wytłumaczyć, że po przyjęciu katolicyzmu, wobec unii, nadającej bojarom litewskim prawa polskie, utrzymały się na Litwie stosunki lenne, a jak prof. L. dowodzi, tu i owdzie nową formę przybierały i wzrastały. Na to odpowiedź,—że przywileje unii rozciągnięte były pierwotnie tylko na Litwę właściwą; księstwa ruskie pozostały poza przywilejami unii, nienaruszone w ich starych instytucjach i prawach. Nie tknięto tych praw starożytnych Rusi, pozostawiono jej lenny węzeł ze wszystkimi jego właściwościami, tak że Jagiełło, jako najwyższy książę Litwy, przyjmował lenne przysięgi od książąt ruskich, litewskich, także po rozciągnięciu praw i przywilejów na bojarów Litwy. Nawet gdy w 1432 r. rozciągnięto przywileje bojarstwa litewskiego na bojarów ruskich i na książąt, i kiedy w ten sposób prawa, na właściwej Litwie obowiązujące, objęły całe przestrzenie księstw ruskich, nawet wówczas nie poważano się tknąć lennictwa, w tych księstwach obowiązującego, t. j. nie wyzwolono wszystkich bojarów z pod ciężarów praw lennych względem ich książąt, lecz rozciągnięto prawa z 1413 r. tylko na tych bojarów, którzy z ojców mieli swobodne od tych ciężarów własności ziemskie, oświadczając, że i ci wolni

bojarzy, którzy nie mieli takich własności, mogli własność pod księciem posiadaną opuścić i przenieść się gdzieindziej. Atoli bojarzy, służbą związani wobec księcia swego, pozostawali dalej z lenna swego pod jegoż jurysdykcyą i nie korzystali z praw 1432 roku, niemniej jak i bojarzy pancerni, putni i t. p. służkowie lenni. Innemi słowy, własność pełną szlachecką zyskiwał w księstwie jakimś ruskim tylko ten bojar, którego ojciec miał nadanie owej ziemi na własność od hospodara albo od księcia dzielnicowego;—oczywiście takich było bardzo mało—z praw wolności osobistej mógł korzystać każdy wolny bojar, których było więcej; największa zaś masa bojarstwa, związana służbą pancerną i putną, pozostała nadal służkami. W każdym jednak razie, lubo nie naruszono praw zwierzchniczych książąt, jednakże nadaniem praw ruskim bojarom wniesiono hasła wolności do księstw ruskich i umniejszono liczbę bezwzględnych służek kniaziowskich—uciskany bowiem jurysdykcyą książęcą bojar wyносił się pod wielkiego księcia, gdzie miał wolności lepiej ubezpieczone, albo też powoływał swego lennego zwierzchnika do sądu przed hospodara, skoro się czuł pokrzywdzonym.

W każdym jednak razie pozostały olbrzymie oazy prawa lennego po rozmaitych księstwach, nie wyłączając i Litwy właściwej. I tutaj bowiem był cały szereg księstw, w których oczywista panowało *ius ducale*—ale ostatecznie wiele księstw spadało na hospodara i można było z zaprowadzeniem w nich prawa własności ziemskiej na uprawianych przez bojarów ziemiach i jurydykcyi ziemskiej powiatowej i t. p., rozszerzyć zakres wolności. W interesie jednak służby wojennej gospodarowie tego nie czynili, pozostawiając stosunki lennicze i tutaj nienaruszone. Co więcej, oni to, celem powiększenia służby wojennej, począwszy od Witolda, który wogóle nie był zyczliwy gromadnemu uprzywilejowaniu bojarstwa, nadawali ziemie na warunkach lennych, a więc w dożywocie, do dwóch lub trzech generacyi, pod warunkiem dostarczania pewnej liczby służb na wojnę. Nietylko więc pozostawiano prawo lenne w całych księstwach nietknięte, ale rozciągano je nawet na terytorya, które, po myśli nadanych unią praw, podlegały nowemu prawu ziemskiemu. W taki sposób i na Podlasiu nawet, a więc w sąsiedztwie Mazowsza, przy rozpowszechnionem w tej ziemi prawie polskiem, były całe kolonie prawa lennego ¹⁾. Zdarzały się

¹⁾ Co do tych len na Podlasiu, nie można stanowczo powiedzieć, że są nowymi instytucjami, o ile że Goniądz i t. d. były to własności księcia Gliń-

wypadki, że bojar, właściciel dóbr ziemskich, zaprzedawał się, chciwością wiedziony, jakiemuś kniaziowi i zostawał jego wasalem. Niekiedy gospodar darowywał na warunkach służby wojennej całe połacie ziemi, w których bojarzy-szlachta—pełnym prawem posiadający własność—mieli swoje ziemie; szlachta protestowała słusznie przeciwko takiemu bezprawnemu nadaniu, sprzeciwiającemu się przywilejom z 1413 r. lecz, jak wyżej zaznaczono, dopiero 1529 r. dobiła się ustawy, że król szlachty żadnemu z książąt ani panów nie da na własność, ani też żadnemu z następców jego nie będzie wolno szlachty darowywać¹⁾.

Takie były powody, dla których lenne stosunki przez długi czas po pierwszych przywilejach unii panowały jeszcze na Litwie. Potrzeba było prawie półtora wieku, aby bojarstwo po całej Litwie przyszło do uświadomienia praw swych i wolności i poznało, na czym polegał przywilej z 1387, 1413 i 1432 r. Wtedy to rozpoczęli oni walkę z magnatami i książętami, tamującymi im przystęp do uzyskania pełni wolności, zażądali jednego prawa, a więc—aby i książęta z panami odpowiadali przed sądami powiatowymi; 1566 r. przywieśli zamiar ten do skutku. Wtedy to zażądali też, aby ci bojarzy, którzy pod przysądem książąt pozostali, w sprawach o cześć szlachecką odpowiadali przed sądem, także i ze szlachty powiatowej złożonym; wogóle zaś starali się dolę bojarów kniaziowskich i pańskich zbliżyć do doli szlachty, co się im jednak nie udało.

Zwolennicy teorii, jakoby feudalizm na Litwie był instytucją, dopiero w XV w. powstałą, mogliby poprzeć teorię swą chyba jeszcze oburzeniem Litwinów w połowie XV w., z powodu wyrażen w pierwszych dokumentach unii, gdzie jest mowa o zdjęciu z nich jarzma niewolnictwa. Łatwo zrozumieć, że ci Ostrogscy, Melsztyńscy, Tarnowscy i inni współautorowie przywilejów dla Litwy, brak prawa własności i rozporządzalności nią na rzecz własnych dzieci, niemożność wydania córki za męż, niemożność zabezpieczenia żonie posagu na nieruchomości i t. p. feudalnego typu instytucje litewskie, musieli nazywać *in gremio servitutis*. A że się Litwini później oburzali na samo wspomnienie tego jarzma i żądali nawet wykreślenia z aktu horodeńskiego wyrażenia o ich niewolnictwie dawnem, łatwo pojąć, skoro się zważy pyszałkowość ludzką, od czego i dzisiaj nie jest wolny świeżo uszlachcony i dumny

skiego, które po jego zdradzie zostały skonfiskowane i nadane Gasztoldowi, zapewne tem prawem, jakim je posiadał książę Gliński.

¹⁾ Quod nobiles nobis subiectos, ipsos seu bona eorum nemini ducum aut baronum dabimus, nec successoribus nostris dare licebit.

z nowego tytułu człowiek, który spąsowieje z oburzenia, gdy mu kto przypomni jego dawniejsze pochodzenie. Trudniej zrozumieć motywy postępowania historyka, który—jak Jaroszewicz—wołał przypuścić, że stosunki lennictwa rozwinęły się dopiero w XVI wieku, aniżeli uznać, że one od wieków istniały na Litwie i że jedynie na skutek unii zostały powoli zniesione na Litwie, a potem i po księstwach ruskich, dopóki pod działaniem unii, która przeniknęła całe bojarstwo litewskie i ruskie, nie stopniały i nie zniknęły z widowni dziejowej. To przeniknięcie się bojarstwa zasadami wolności, płynącymi z przywilejów 1387, 1413 i 1432 r., było tak widoczne, tak silnie podkreślane w petitach bojarów do hospodara, w skargach ich na panów, a zwłaszcza na książąt i ich *ius ducale*; walka bojarstwa z magnatami i kniaziami była tak zaciętą, tak stała i ze świadomością celu prowadzoną, że istotnie trudno zrozumieć i końcową uwagę prof. Lubawskiego, że feudalizm osłabił w końcu państwo litewskie, skoro właśnie ów feudalizm już poczynił być przeżytkiem w czasach największego rozwoju państwa. Jeżeli zaś prof. Lubawski identyfikuje tutaj feudalizm z osiągnięciem pełni praw dominialnych przez bojarstwo litewskie, to i w takim razie sąd jego nie jest trafny, gdyż wnet po uzyskaniu tych praw, Litwa odzyskuje za Batorego nie tylko wszelkie straty na Rusi Białej, ale nadto nabyma Inflanty. Musimy tedy szukać powodów upadku Litwy w innych okolicznościach, niż je oznacza prof. Lubawski.

Zaniedbanie warunku metody, żądającego podziału przedmiotu na okresy, spowodowało, jak sądzimy, szereg niedokładności, z których ważniejsze podnieśliśmy, jak podnieśliśmy zalety i piękne strony cennej pracy prof. Lubawskiego. Owemu przez niego podnoszeniu jako ideał stosunkowi pomiędzy wielkim księstwem a książętami dzielnicowymi na Rusi i ich ludami, przeczą fakty. Historia uczy, że pogańska Litwa była stroną wojującą zdobywczą, że dyktowała ona warunki prawa, a jakimi one były, wskazuje jej ustrój wewnętrzny, odpowiadający prawu lennemu służskiemu, z czołobitnią, posłuszeństwem, służbą wojenną, dannikami, służkami i całym szeregiem urzędników i ciężarów—wobec których o jakichś patriarchalnych czasach staryny ruskiej pod pogańską Litwą mowy być nie może. Gdyby prof. L., wnioskowania zwrotnego używając, zechciał być oświetlić tę pogańską dobę litewskiego panowania, byłby niewątpliwie przyszedł do pokrótce tutaj uzasadnionego wniosku co do doby stosunków lennych pogańskiej Litwy, które identyfikowano z *iugum servitutis*, a które dopiero pod wpływem chrystyanizacji Litwy z wolna zaczęły się mieć ku lepszemu.

W końcu jedna uwaga ogólnej natury. Nie wszystkie objawy wewnętrznego życia narodów, nie wszystkie instytucje wewnętrzne dadzą się sprowadzić do akcji czynników wewnętrznych, do skutków pracy lub walki wewnętrznej. Wiele objawów życia narodów nie da się wytłumaczyć w ten sposób i musimy je uważać jako skutek działania zewnętrznych wpływów. Historia poucza, że potężna idea, z zewnątrz pochodząca, poruszy nieraz całe państwo z apatyi, wyzwie do pracy i nateżenia sił wszystkie jego siły, podniesie poczucie godności warstw przedniejszych społecznych, wyrwie z gnuśności warstwy niższe, umocni te klasy i zmieni ich wzajemny stosunek na lepszy, podnosząc wszystkie do wyżyn cywilizacyjnych i społecznych. Niewątpliwie prof. Lubawski ma słuszność, gdy z odwagą, godną dzielnego uczonego, podkreśla, że (mówiąc nawiasem osławiane) porządki polskie z systemem łanowym wniosły na Litwę i Ruś dobrodziejstwa cywilizacyjne, pozwalające przekształcić gospodarkę rolną na sposób polski, z korzyścią dla rolnika, z oszczędzeniem jego sił i czasu, z powiększeniem dobrobytu prywatnego i państwowego. A wszakże ta reforma to tylko jedna drobna strona wpływów zewnętrznych na Litwę. Największa wszakże reforma, zawierająca w sobie wszystkie inne, szła z zewnątrz ze światłem wiary Chrystusowej na Litwę pogańską, i wówczas, nadana bez jakiegokolwiek współdziałania Litwy, zdejmowała z wolna jarzmo z całych warstw społecznych, z całych narodów, podnosząc je do wyżyn prawdziwej cywilizacji. W tych pierwotnych, z chrystyanizmem wschodzących instytucjach, musi historyk stosunków wewnętrznych uznać potężną dźwignię, początek i pobudkę wszelkich reform, bodziec życia wewnętrznego i instytucji narodów. Na myśl równie potężną, jaka zawitała z chrystyanizacją Litwy, jaka zabłysła w instytucjach i zasadach 1413 i 1432 roku, nie zdobył się nigdy żaden inny ze słowiańskich narodów.

ANTONI PROCHASKA.
